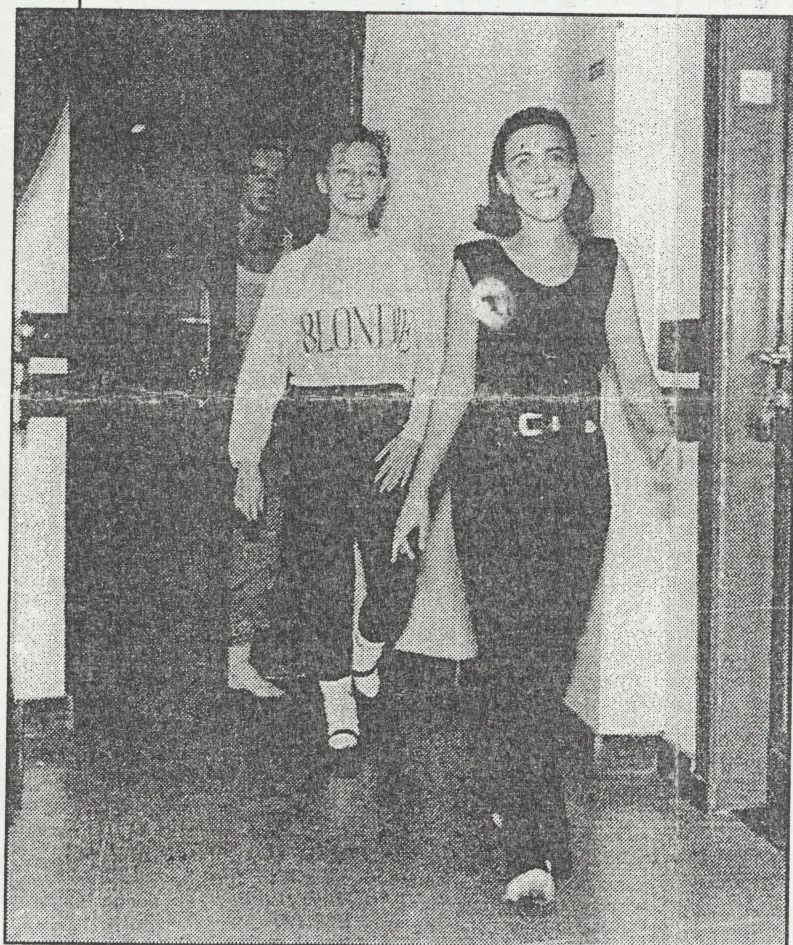


ZIMOWA PREMIERA

Pierwszy odsiew bachantek



fol. Leszek Pilichowski

SPRAWY MIASTA

Wczoraj na scenie kameralnej częstochowskiego teatru odbyło się pierwsze spotkanie uzdolnionych tanecznie dziewcząt z Pawłem Łysakiem. Reżyser przygotowuje właśnie „Bachantki” Eurypidesa, których premiera odbędzie się prawdopodobnie na przełomie 1994 i 1995 r.

Do spektaklu potrzeba kilkunastu dziewcząt z umiejętnościami tanecznymi i wokalnymi. - To pierwsze spotkanie, na którym wybierzemy kandydatki. Z aktorami już odbywają się pierwsze próby czytane - powiedział wczoraj reżyser. W

przedstawieniu oprócz zespołu częstochowskiego wystąpią goście z Warszawy, m.in. młody aktor Omar Sangara.

Choć w „Bachantkach”, jak się dowiedzieliśmy, nie będzie wielkich, zbiorowych układów choreograficznych, muzyka i

taniec odegrają w przedstawieniu znaczącą rolę. Choreografię przygotuje Renata Tomaszewska z Teatru Wielkiego w Warszawie, a muzykę do spektaklu specjalnie napisał Marcin Błażewicz. - To dyrektor muzyczny Teatru Polskiego Radia i wykładowca Akademii Muzycznej w Warszawie. Komponuje utwory poważne, a wiele jego dzieł trafia na scenę. Dla nas stworzył muzykę perkusyjną, o wyraźnie zaznaczonym rytmie - powiedział Paweł Łysak.

Reżyser swoje przedstawienie kieruje do ludzi młodych: - Wydaje mi się, że „Bachantki” to historia, która powinna trafić do współczesnego widza. Dlatego chcę ją odrzec z klasycznej otoczki koturnowości i z pewnej retoryki, która jest w tekście. Ułatwić widzowi dotarcie do tych, skomplikowanych przecież, treści.

Paweł Łysak podkreśla jednak, że to „odarcie” ma mieć jednak pewien poziom. Nie sprowadzi więc na scenę czadowej kapeli...

Zapytaliśmy o stroje, w jakich wystąpią bachantki. Reżyser wyjaśnił, że żadnych „niekompletności” odzieżowych nie powinniśmy się spodziewać - kostiumy tancerek mają być zdecydowanie „nieantyczne”: - W ogóle sztuka ta zawiera strasznie mało erotyzmu. Oczywiście w motywie: kobiety rozrywają mężczyznę - można dopatrywać się erotycznych pierwiastków czy symbolu walki płci... Natomiast na pewno nie ma w niej seksu; jest z niego wręcz wyprana.

Paweł Łysak wydawał się zadowolony po pierwszym spotkaniu z tancerkami: - Wypadło bardzo sympatycznie.

Kandydatki natomiast, między którymi dostrzeżliśmy również Agnieszkę Stańczyk, niewiele mówiły pośród tych emocji. Pewnie bały się zapełnić.

Joanna SKIBA